Rok 7. Kalisz dnia 18 (30) Maja 1876 r. № 42.

KALENDARZ
Dziś św. Feliksa P. Ferd.
D. 31 „ Petroneli Panny.
„ 1 „ Fortunata Kapłana.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 30 Maja 1876 roku.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	9	15
Dziś	10	18

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. 759 mm, zmienne pow.
Dziś 768 mm. stała pogoda.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6**.— **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Prezes Sądu Okręgu kaliskiego.

Na zasadzie art. 16 ustawy notarjalnej i art. 8 przepisów o zastosowaniu ustawy pomienionej w okręgu sądowym warszawskim, prezes sądu okręgowego kaliskiego podaje niniejszem do wiadomości, że osoby życzące sobie składać egzamina przepisane i objąć obowiązki notarjuszów przy kancelarjach hypotecznych sądu okręgowego kaliskiego i przy sądach pokoju gubernji kaliskiej, mają udawać się z podaniami w tym względzie do prezesa sądu okręgowego.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Niepodobna pominąć milczeniem zasług „Gazety Polskiej“ w rozszerzaniu wiadomości i wskazówek odnoszących się do nowego prawa, mającego się stać wkrótce obowiązującem. Niezwłocznie po ogłoszeniu postanowienia z 19 lutego r. s. 1875 r. „Gazeta Polska“ w dodatku swym ekonomiczno-finansowym, poczęła zamieszczać szereg artykułów, poświęconych wyłącznie nowym instytucjom sądowym. Artykuły te pomieszczone zostały w oddzielnych zeszytach, których obecnie wydano już dwanaście.

W pierwszym określoną jest organizacja sądów gminnych, sędziów pokoju i sądów zjazdowych.

W drugim znajdujemy przepisy ogólne obu procedur.

Trzeci określa zakres władzy nowych instytucji sądowych.

Czwarty wskazuje sposób sądzenia spraw kryminalnych.

Piąty zawiera przepisy, jakie zachować należy przy sądzeniu spraw cywilnych.

W szóstym wyłuszczono przepisy o dowodach w postępowaniu sądowem.

Siódmy wyjaśnia rozporządzenia dotyczące wydawania i ogłaszania wyroków, tak kryminalnych, jako też i cywilnych.

Ósmy traktuje o odwoływaniu się od wyroków cywilnych i kryminalnych.

W dziewiątym znajdują się przepisy o kasacji i uchylaniu wyroków ostatecznych.

Dziesiąty przytacza rozporządzenia urządzające sposób wykonywania wyroków.

W jedenastym bardziej szczegółowo wyjaśniono organizację instytucji pokojowych.

W dwunastym ujęto przepisy organizacji władz sądowych co do pełnomocników przysięgłych, co do osób zaopatrzonych w świadectwa, upoważniające do stawania przed sądami, co do komorników i woźnych sądowych, oraz podano taksę, według której osoby te za swe czynności mają być wynagradzane.

W zeszytach tych, przedstawiających interes nietylko dla przyszłych sędziów, ale i osób prywatnych, we właściwych miejscach przytoczono wszędzie, wszystkie odnośne przepisy, oraz wyroki kasacyjne, tłomaczące właściwe znaczenie prawa.

Cena kop. 15 za zeszyt czyni tę publikację nader przystępną dla wszystkich, którzy pragną poznać nowe ustawy sądowe.

O ile dowiadujemy się z „Gazety Polskiej“ autor powyższego zbioru, opracował w ten sam sposób *Ustawę o karach wymierzanych przez sędziów pokoju i sądy gminne*, której druk już rozpoczęto, a w dalszym ciągu wydać zamierza *Ustawę notarjalną*.

— Nasze instytucje filantropijne, utrzymywane przeważnie ofiarnością ogółu, zostały pozbawione najważniejszego źródła dochodu, jakiprzynosiła im corocznie urządzona w miejscowym parku loterja fantowa. W tym roku, skutkiem wydanego przez wyższą władzę rozporządzenia, zabawa podobna miejsza mieć nie będzie, czyby więc zawczasu nie należało pomyśleć o zastąpieniu jej inną, w którejby również jak w tamtej, przyjemne z pożytecznem połączyć można. Najstosowniejszą według nas, tego rodzaju zabawą będzie urządzenie teatru amatorskiego: potrzeba tylko, ażeby ktoś zajął się zebraniem grona amatorów i amatorek, co jak sądzimy, w obec szlachetnego celu, z niewielką przyjdzie trudnością.

— Na wyborach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, odbytych w naszem mieście w dniu 26 b. m. t.j. w zeszły piątek, większością głosów obrani zostali:

Do komitetu Towarzystwa: *Kłobukowski Aleksander*, właściciel dóbr Powiercie.

Do Dyrekcji Głównej: *Klimaszewski Antoni*, właściciel dóbr Choszczewo; i *Wierzchlejski Teodozjusz*, właściciel dóbr Karsznice.

Do Dyrekcji Szczegółowej: *Gątkiewicz Cezary*, właściciel dóbr Sinaszków; *Łaszczyński Zygmunt*, właściciel dóbr Kamień; i *Załuskowski Erazm*, właściciel dóbr Jasionna.

Na prezesa przyszłych wyborów: *Murzynowski Konstanty*, właściciel dóbr Stolec; na jego zastępcę *Kożarski Michał*, właściciel dóbr Prusinowice.

— Zwolenników sielankowego piękna, wstrzymują panujące zimna od wycieczek po za mury miasta, i daremnie uśmiecha im się sposobność taniej a wygodnej przejażdżki omnibusem pocztowym do Noskowa, lub Szczypiorna, które to miejscowości uprowidowane w dość bogate kuchenne zasoby, również nadaremnie oczekują swoich gości. Zimna nas nie opuszczają—zaledwie słonko zabłyśnie, a niezadługo ulewny deszcz z błyskawicą spłoszą odważnych spacerowiczów płci obojga.

— Osobom przystępującym do Towarzystwa Kredytowego, zalecamy odczytanie 25 zeszytu z II serji Bibljoteki umiejętności prawnych, w którym pomieszczone są pouczające przez Kazimierza Mejera wskazówki, dla zaciągających nowe pożyczki Towarzystwa.

— W dniu wczorajszym w kałuży około fabryki gazu, znaleziono ciało kobiety. Po bliższem zbadaniu okazało się, iż była nią Marjanna Minieska, kobieta najgorszych obyczajów, lat 32 mająca. Prawdopodobnie Minieska przechodząc około kałuży w nietrzeźwym stanie, wpadła w nią i śmierć znalazła.

— Na naprawę bruków w Łęczycy, a mianowicie ulic: Poznańskiej, Nadrzecznej i części Garbarskiej, przeznaczono 2797 rs. 17 kop.

ZŁOTY CHRZĄSZCZ

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA.

Przełożył

Juljan Miłkowski.

(*Ciąg dalszy*).

Po tych słowach Legrand wstał, poszedł po chrząszcza i przyniósł mi go. Był rzeczywiście wspaniałym, z gatunku zupełnie nieznanego nauce, i jako taki, mógł mieć rzeczywiście znaczną wartość. Waga jego była zadziwiającą, a gdym mu się lepiej przypatrzył, nie mogłem ganić Rinalda, za wypowiedziane przezeń zdanie: co jednak w żaden sposób nie mogło mi się w głowie pomieścić, to to, że Legrand je podzielił.

— Poprosiłem cię tutaj — rzekł do mnie tonem sentencjonalnym — abym pozyskał od ciebie radę i pomoc ku spełnieniu wyroków Opatrzności, co się tyczy tego chrząszcza.

— Kochany Legrand! tyś chory... Nie żartuj sobie, ale bierz się do kuracji. Przedewszystkiem połóż się do łóżka, a ja pozostanę przy tobie przez dni kilka, aż do zupełnego twego wyzdrowienia. Masz gorączkę, a zatem...

— Chciej dotknąć się mojego pulsu...

Byłem mu posłusznym, i co prawda, nie znalazłem bynajmniej przyspieszonych febrycznych uderzeń.

— Możesz być chorym nawet i bez gorączki: pozwól, abym był twoim lekarzem. Konieczne jednak musisz wleźć w łóżko, następnie zaś...

— Powtarzam ci, że jesteś w błędzie... być może atoli, iż znajduję się pod wpływem wielkiego moralnego wzburzenia: jeżeli pragniesz widzieć mię uleczonym, zrób to, o co cię prosić będę.

— A o cóż prosić mię będziesz?

— Ja i Rinaldo mamy udać się na pewną wyprawę w góry stałego lądu: potrzeba nam kogoś, komubyśmy bezwarunkowo zaufać mogli we wszystkiem. Ty jesteś jedyną pod tym względem osobą.

— Pragnę spełnić wszystko, co tylko będzie w mojej mocy, aby cię zobowiązać, ale racz mi wytłomaczyć, jakim sposobem to piekielne bestyjstwo może mieć najmniejszy związek z twoją wycieczką w góry.

— Jednak ma, chciej mi wierzyć...

— Nie! wybacz mi, ale trudno mi zgodzić się na wzięcie udziału w podobnej niedorzeczności...

— Ha! cóż robić... Nie chcesz?... trudno! bardzo mi przykro!... Będziemy musieli pójść tylko we dwóch...

— Z tonu twej mowy widzę, żeś obrażony. Nawet na przez myśl nie przeszło, że to uczucie w tobie mimowoli wywołam. Powiedzże mi przynajmniej, jak długo trwać będzie twoja nieobecność?

— Prawdopodobnie noc całą. Idziemy w tej chwili.

— Czy przysięgniesz mi na honor, że skoro tylko to urojenie przejdzie i cała sprawa z chrząszczem ku zadowoleniu twemu ukończoną zostanie, wtedy powrócisz do siebie i słuchać będziesz mej rady, jakbyś słuchał lekarza?...

— Przysięgam ci. Ale pospieszajmy, bo nie mamy czasu do stracenia.

Z rozdartem sercem poszedłem za moim przyjacielem. Było około czwartej. Rinaldo niósł kosę i rydle: ja dwie kryte latarki: Legrand poprzestał na tem, iż dźwigał chrząszcza uwiązanego na długim szpagacie, którym wirował we wszystkie strony z powagą czarnoksiężnika. Napróżno usiłowałem uzyskać od niego niejakie objaśnienia co do celu naszej wyprawy: nie raczył nawet odpowiadać na moje zapytania. Przebyliśmy odnogę morza, a pnąc się po górach stałego lądu, dążyliśmy w północno-zachodnim kierunku, po dzikiej i smutnej okolicy. Legrand wiódł nas krokiem pewnym, i zatrzymywał się tylko od czasu do czasu, dla rozpatrzenia się w rozmaitych znakach, jakie prawdopodobnie w poprzedniej porobić sobie musiał wycieczce. Tak podróżowaliśmy przez dwie godziny, i słońce już skłaniało się ku zachodowi, kiedy ujrzeliśmy się w dzikszej

— Na restaurację kościoła ewangelickiego w Kaliszu i domu pastorskiego przeznaczono 2260 rs. 12 kop.

— Budki zalegające sam środek nowego Rynku zostały usunięte i umieszczone po dwóch jego stronach, przez co ta część miasta zyskała wiele pod względem estetycznym i lokomocyjnym.

— Miłosierdziu Kaliszan polecamy schorzałą w ostatniej nędzy z kilkorgiem dzieci pozostającą wdowę Kajzer. Mieszka na Wydorach pod № 16.

— Roboty pozłotnicze w nowobudującej się cerkwi prawosławnej, powierzone zostały zakładowi p. Harnysz.

— Koszty różnych dachów wedle doświadczeń zagranicznych techników, na stopę kwadratową płaszczyzny gruntowej budynku, pozostają w następującym do siebie stosunku:

Pojedyńczy dach pod szkudłami	50 fenig.
Dach papowy (tekturowy)	60 „
Podwójny dach pod szkudłami	64 „
Pojedyńczy dach z drzewnego cementu	64 „
Dach z pojedynczej dachówki	70 „
Dach z podwójnej dachówki	$88\frac{1}{2}$ „
Dach łupkowy na łatach	$93\frac{1}{2}$ „

Chwalą szczególniej pokrycie dachu z cementu drzewnego Häuslera. W naszem mieście widzieć można dachy tej nowej konstrukcji w jednym z domów p. Terechowa i nad drwalnią p. Ehma przy ulicy Warszawskiej.

— Część miasta po za mostem Żelaznym nosi nazwę *Chmielnika*, z czego domniemywaćby się należało, iż w miejscowości tej dawniej chmiel uprawiano. Plantacja tej rośliny i dzisiaj mogłaby stać się korzystną, choćby ze względu na olbrzymie jej zapotrzebowanie przy browarze p. Weigta. Corocznie znakomite sprowadzają do nas partje chmielu z Czech i Bawarji, czyżby okoliczność ta nie zachęciła naszych rolników do zakładania chmielników?

— Dr Henryk Dobrzycki (dziecko naszego miasta) otrzymał od b. Towarzystwa Lekarskiego Wileńskiego, pierwszą konkursową nagrodę za napisanie wyczerpującej przedmiot rozprawy o „*Kołtunie.*“ Kwestja ta, która przez trzy wieki była przedmiotem zaciętych walk i sporów, w rozprawie Dra Dobrzyckiego znalazła ostateczne rozwiązanie.

— Wczoraj w miejscowym teatrze odbyło się przedstawienie dramatyczne amatorskie na cel dobroczynny. Szczegóły podamy w następnym numerze.

— P. Kazimierz Zalewski, autor komedji „Przed ślubem,“ redaktor „Wieku,“ pisze nową komedję p. t. „*Złe ziarno.*“ Oczekujemy niecierpliwie tej nowej pracy utalentowanego pisarza.

— Najjaśniejszy Pan raczył zatwierdzić fundusz stypendjalny urzędników Izby Skarbowej kaliskiej rs. 1550 wynoszący, z nadaniem mu nazwy funduszu imienia Rzecz. Radcy Stanu A. A. Ebelinga.

— Z Wrocławia otrzymujemy następującą wiązankę wiadomości: „Dnia 26 b.m. zmarł w Pradze Czeskiej Franciszek Palacki. Z liczby wydatnych punktów narady trzech kanclerzy notujemy: następujący: że jeżeli po upływie dwóch miesięcy nie nastąpi porozumienie z Turcją, w takim razie trzy mocarstwa północne z pominięciem trzech innych przedsięwezmą energiczne środki działania, przyspieszenie pacyfikacji mające na celu i w takim razie Austrja zamknąć ma niezwłocznie przystań w Klecku. Anglja, odmówiła swego poparcia w tej sprawie, ponieważ memorandum trzech kanclerzy zawiera w sobie zasadę zbrojnej interwencji co do wewnętrznych spraw Turcji, której swobodzie i niezawisłości zagraża. Francuzki okręt linjowy „*Chateau Renaud*“ wpłynąwszy do portu w Salonice, odpowiedział milczeniem na salutowe wystrzały okrętów tureckich. Dowódzca francuzki zainterpelowany przez tureckiego generał gubernatora, oświadczył, że dopóki nie będzie daną satysfakcja europejskim państwom przez Turcję, dopóty nie może uznawać jej władzy, jako nieistniejącej.“

— Kassa Oszczędności w Kaliszu, w upłynionym miesiącu kwietniu 1876 r., wydała nowych książeczek 10, na które, tudzież na dawniejsze, w 211 wnioskach złożono rs. 951 k. 25. Na żądanie 24 uczestników wypłaciła kapitału rs. 896 kop. 86 i procentu bieżącego rs. 1 kop. 68 $^1/_2$, umorzyła zaś książeczek 6, przeto 642 uczestników posiadają kapitału rs. 12,528 k. 17.

— Złożono w expedycji Kaliszanina od pani Burzyńskiej z Tyńca, jako karę za paszenie bydła na obcych pastwiskach dla szpitala Ś-tej Trójcy, rs. 2.

— D. 29 maja r. b. notowano na giełdzie zbożowej w Wrocławiu, następujące ceny zredukowane do naszej stopy: za 246 funtów polskich: pszenicy białej ciężkiej od rs. 7.14 do rs. 7.47; średniej od rs. 7.73 do rs. 8.17; pośledniej od rs. 6.78 do rs. 7.03; żyta wyborowego od rs. 6.64 do rs. 6.66; średniego od rs. 6.17 do rs. 6.29; pośledniego od rs. 5.55 do rs. 6.03; owsa wyborowego od rs. 7.13 do rs. 7.32, średniego od rs. 6.60 do rs. 6.95, pośledniego od rs. 6.36 do rs. 6.54; grochu wyborowego od rs. 7.17 do rs. 7.58; rzepaku zimowego od rs. 9.69 do rs. 10.45.

Za rubla dają tam 2 marki 68 feników. Talar kosztuje rs. 1 kop. 12.

† W dniu 27 b. m. zmarł w Kaliszu Stanisław **Kowalski,** syn powszechnie szanowanego nauczyciela miejscowego gimnazjum męzkiego, w 20 roku życia.

Korespondencja Kaliszanina.

Łęczyca w maju 1876 r.

W jednej z poprzednich korespondencji zrobiliśmy wzmiankę o ruchu, jaki się od niedawna objawił u nas na korzyść miasta. Dziś jesteśmy już w stanie zaznaczyć niektóre fakty, a czynimy to z tem większą przyjemnością, że spełnienie się ich w krótkim czasie, w ciągu zaledwie miesiąca, dowodzi, iż interesy miejscowe będą odtąd systematyczniej traktowane i weszły na drogę, po której do pożądanych rezultatów dojść powinny.

Ten zwrot ku lepszemu zawdzięcza miasto energicznej i niezmordowanej działalności niedawno zainstalowanego Naczelnika Powiatu W-go Surmieniewa, który na wszystko baczną zwraca uwagę i we wszystko wnikając osobiście, dąży do zaspokojenia różnych potrzeb i nie dopuści, abyśmy znów zapadli w letarg, w którym zbyt długo i z niemałym uszczerbkiem pogrążeni byliśmy.

Kto nie był w naszym mieście chociażby od paru tylko miesięcy, ten znajdzie wiele zmian nie dla samego tylko zewnętrznego uporządkowania zaprowadzonych, lecz oraz w celu zapewnienia mieszkańcom oddawna pożądanych i niezbędnych dogodności.

Rynek obszerny i porządnie zabudowany, lecz zacieśniony budkami do różnej sprzedaży, obecnie został od nich uwolniony, przez co stał się przestronniejszym i jakby widniejszym. W miejsce otwartych rynsztoków na przecięciach ulic, które wywoływały nieustanne i słuszne złorzeczenia, zaprowadzają się mostki, i odtąd nie będziemy potrzebowali narażać się na zdradliwe wstrząśnienia i skoki. Mury starożytnego zamku po kilku niedoszłych do skutku licytacjach zniżone są sposobem gospodarskim do pewnej oznaczonej linji, więc nie dla zagłady historycznej pamiątki, jak o tem bezzasadnie głoszono, lecz w celu, iżby zmniejszeniem ciężaru, zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom, jakiemi już nieraz byliśmy zagrożeni. Jeżeli jeszcze wydobywana cegła granitowej trwałości, użytą zostanie do naprawy wyszczerbionego nad fundamentami muru, ruiny tem wzmocnione, potrwają wieki jeszcze i do użytku jakiegoś posłużyć mogą. Nieustanne roboty w ogrodzie publicznym i w alei spacerowej na Szerokiej ulicy, doprowadziły te miejsca przyjemnego wytchnienia i spaceru do niewidzianego przedtem porządku: uliczki są wyrównane gruzem i wysypane żwirem, klomby i trawniki oczyszczone, kwiatami zasadzone, a dla większej wygody i ozdoby zamówione są ławki żelazne.

Najtroskliwszej jednak opieki doznaje szpital powiatowy, który w braku stałych funduszów, mimo częściowych ulepszeń, zawsze coś pozostawiał do życzenia, a przyczyną tego były znaczne długi, spuścizna dawniejszej niedość oględnej administracji, o spłaceniu których myśleć należało, aby niedać upaść instytucji. Jeżeli pod względem środków leczniczych szło jeszcze jako tako, zato niedostawało innych potrzeb, uzupełniających tamte, i równie niezbędnych. Ztąd zrodziła się nieufność do szpitala: chorzy przybywali w ostatnim perjodzie, więc i na śmiertelność przypadał zawsze procent stosunkowo zawielki. Teraz, gdy dzięki troskliwym zabiegom Naczelnika powiatu zewsząd hojne napływają ofiary, o których dowiemy się w swoim czasie ze szczegółowego sprawozdania, i we wewnętrznem urządzeniu ważne zaprowadzają się ulepszenia. Szpital stanie się wtedy owem świętem miejscem, w którem ubodzy w swych cierpieniach bez obawy i wstrętu ulgi szukać będą.

Tyle pieczołowitości o podźwignienie szpitala, nie pozwala i na chwilę wątpić, że wkrótce przyjdzie także kolej na dom schronienia, który, chociaż hojnie uposażony, nie rozwija się wcale i jest sobie najpospolitszym szpitalem parafjalnym, jakby w pierwszym dopiero był zawiązku. W nim to starzy i kalecy mieszczą się i żywią, jak się komu podoba, bez dozoru i ładu, a to z powodu braku wszelkiej organizacji, w którą ujęta instytucja mogłaby jak należy spełnić swoje zadanie.

---

jeszcze okolicy, aniżeli ta, przez którą przechodzić nam wypadało. Był to rodzaj płaszczyzny, u stóp niedostępnej prawie góry, pokrytej lasami od podstawy aż do szczytu, a tu i owdzie nagiemi przyświecającej skałami.

Sama płaszczyzna przepełnioną była gęstemi krzakami cierni, które powstrzymywałyby nasz pochód, gdyby nie pomoc kosy, i gdyby Rinaldo w miarę wskazówek swojego pana, nie był nam drogi torował. On to wykosił nam ścieżkę, która doprowadziła nas aż do stóp olbrzymiego tulipanowego drzewa, rosnącego w pośrodku ośmiu albo dziewięciu dębów, gasnących w obec jego ogromu, jego majestatyczności i piękności liścia. Stanąwszy u stóp tego drzewa, Legrand zwrócił się do murzyna i zapytał go, czy potrafi, wlazłszy na drzewo, dosięgnąć miejsca, które on mu wskaże. Zapytanie to oszołomiło w pierwszej chwili biedaka, i minut parę przeszło bez odpowiedzi z jego strony: nakoniec zbliżył się do wielkiego pnia, obszedł go w koło, obejrzał z drobiazgową uwagą, wreszcie rzekł:

— *Massa!* Rinaldo potrafi łazić po wszystkich drzewach jak małpa.

— W takim razie, wleź zaraz na to; gdyż wkrótce noc zapadnie i nie będziemy mogli widzieć tego, co nam robić będzie należało.

— Jak daleko mam wleźć?

— Dosięgnij tylko gałęzi, a potem ja ci już wydam rozkazy. Ale czekaj! weź chrząszcza ze sobą.

— Chrząszcza? *Massa!* złotego chrząszcza! Na co ja go mam brać ze sobą?... Ja go nie wezmę.

— Jeżeli się boisz, Rinaldo, ty, taki drab ogromny i silny, dotknąć ręką tego małego nieżywego już owadu, to weź za koniec tego sznurka, ale czy tak, czy tak, wziąć go musisz, jeżeli nie chcesz, abym tą łopatą rozpłatał ci głowę.

— Ja tylko żartowałem, że się boję.

Wziąwszy zatem ostrożnie za jeden koniec sznurka, i trzymając chrząszcza jak tylko mógł najdalej od siebie, murzyn zaczął się wspinać na tulipanowe drzewo. Gdy dosięgnął już wysokości sześćdziesięciu do siedmdziesięciu stóp, do miejsca, gdzie pierwsze zaczynały się gałęzie, rzekł:

— Z której strony mam wleźć *Massa Will?*

— Idź zawsze wyżej po samym pniu do góry.

Murzyn był posłusznym i wkrótce zniknął w gęstwinie liści. Po chwili dał się słyszeć głos jego.

— Czy mam iść jeszcze wyżej?

— A jak wysoko dostałeś się?

— Tak wysoko, że już miejscami widzę niebo po nad głową.

— To dobrze. Teraz słuchaj uważnie, co ci powiem. Spójrz na dół i policz gałęzie, które są poniżej ciebie z tej oto strony. Ile ich jest?

— Pięć... ja stoję na szóstej.

— W takim razie idź jeszcze wyżej.

Po kilku minutach Rinaldo oświadczył, że jest na siódmej gałęzi.

— Teraz — rzekł Legrand, który widocznie zapalał się coraz bardziej—musisz iść po tej gałęzi o ile zdołasz najdalej, a jeżeli zobaczysz co uderzającego twoją uwagę, to mi powiedz.

— *Massa!* ja nie śmiem, ta gałęź jest prawie zupełnie sucha.

— Co słyszę! sucha?—zawołał Legrand drżącym głosem.—Wielki Boże! i cóż teraz zrobimy?

— Co zrobimy? — odrzekłem, uszczęśliwiony iż mogę przecież wetknąć do rozmowy swoje trzy grosze — powrócimy do domu i pójdziemy spać. A zatem w drogę!...

Ale on udał, że nie słyszy słów moich.

— Rinaldo!—zawołał na murzyna—czy każde moje słowo wyraźnie do ciebie dochodzi?

— Jaknajwyraźniej, *Massa Will!*

— Zatnij no, a głęboko, gałęź nożem, to zobaczymy, czy wewnątrz spróchniała.

Rinaldo spełnił nakaz.

— Jeszcze nie ze wszystkiem. Jabym odważył się pójść po niej aż do końca, gdybym był sam jeden.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pisaliśmy o tem nieraz i doradzaliśmy środki, przy użyciu których, obok odpowiedniego i prawidłowego urządzenia domu schronienia, możnaby także wpłynąć na zmniejszenie licznego i coraz natrętniejszego żebractwa. Ze względów ludzkości jest do życzenia, aby kwestja ta nie była ostatnią w szeregu projektów, jakie dla dobra ogólnego są jeszcze w opracowaniu.

Prócz bowiem tego, co się już urzeczywistniło, lub jest na drodze do urzeczywistnienia, mamy otrzymać chodniki asfaltowe i oczyszczone będzie koryto rzeki pod miastem, dotąd zbiorowisko zatruwających nieczystości, a to ku zawstydzeniu komitetu, który zastarzał się w swej bezczynności, mało się troszcząc o niezbędne dla naszego miasta warunki sanitarne. Dla zaopatrzenia miasta w zdrową do picia wodę, nanowo przedsięwzięte będą poszukiwania i roboty; zwrócono także uwagę na nieporządki na cmentarzu, a bożnica, która dominuje nad pierwszorzędną ulicą i aleją spacerową, razi swemi zewnętrznemi balkonami, schodkami i przystawkami, ma być przerestaurowaną.

Tak więc z długiego uśpienia zbudziliśmy się do życia; żeby jednak to życie nie było jak dotąd sennem i nie przeszło bez śladu, potrzeba, abyśmy kierunek, który po długiem oczekiwaniu toruje nam drogę do czynów, wspierali uznaniem i szczerym współudziałem.

Na zakończenie dzisiejszej korespondencji zaznaczyć musimy, że przed paru dniami mieliśmy koncert na skrzypce p. Maruszowskiego, artysty teatrów warszawskich, o którym ze względu na udział amatorów, to tylko powiedzieć możemy, że 1/3 dochodu przeznaczonego dla miejscowego szpitala, przyniosła tej instytucji około 20 rs., trupa zaś dramatyczna pod dyrekcją p. Łobojko, za parę dni rozpocznie swoje przedstawienia.

X.

Przegląd teatralny.

(Dokończenie).

Smutne to położenie pisma wychodzącego dwa razy na tydzień i to pisma arcy-szczupłego rozmiarami! W homeopatycznych zaledwie dozach może podawać czytelnikom wszystkie działy swojej całości, i pisać o tem we wtorek dopiero, co już w ubiegły piątek przebrzmiało. Tak literalnie rzecz się ma i z obecną recenzją artystów, którzy już w nocy z piątku na sobotę, po wzorowem odegraniu komedji Sardou *„Nasi najserdeczniejsi“* opuścili Kalisz, udając się do Warszawy. Ale skorośmy zaczęli, musimy skończyć: jeżeli półgłosem wypowiedzieliśmy zdanie o mężczyznach, wypada choć cichym szeptem odezwać się o płci pięknej tego grona, które tak miłe pozostawiło po sobie wspomnienia.

Dawniej przystępując do teatralnego przeglądu, przyjmowaliśmy system alfabetycznego porządku, ażeby nie urazić drażliwej miłości własnej artystek: że jednak *non bis in idem*, przeto dziś przyjmiemy zasadę liczby występów, a według tej zasady, któż inny mógłby stanąć na pierwszem miejscu, jeżeli nie ta z artystek, z którą prawie co przedstawienie spotykaliśmy się na afiszu, Pani Terenkoczy.

Pilność i pracowitość tej utalentowanej artystki, udarowanej sowicie powabami i warunkami swojego powołania, oprócz może dostatecznej siły nader miłego zresztą organu, są godne wszelkiego uznania. W przeciągu dwunastu wieczorów wystąpić *dziesięć* razy i grać naprzemian już to wesołe, już tkliwe, już to poważne, już naiwne rolki, a za każdym razem podobać się spleenowatej *a l'anglaise* publiczności, to wiele, to bardzo wiele! Francuzi, których język tak się nadaje do najsubtelniejszych odcieni grzeczności, mają w podobnym wypadku niezbyt grzeczne wyrażenie: powiedzieliby bowiem, że pani T. nie ukradła swojego tryumfu (*n'a pas volé son triomphe*). Wszędy rzeczywiście widzieliśmy ją z zadowoleniem.

Pani Doroszyńska znaną już jest Kaliszowi z pobytu przed laty sześciu, i jeżeli wtedy już jako jedna z najlepszych wodwilistek, (a tytuł ten przyznano jej jednomyślnie nawet na większych scenach, jak na lwowskiej i poznańskiej) powszechnie była chwaloną, to ci, którzy ją dawniej znali, nie mogą dziś nadziwić się bijącemu w oczy postępowi, jaki również jest niezmordowanej pracy owocem. Ale nietylko w wodwilach (*Pani majstrowa*) odznacza się pani D. Trafnie pojęte i poprawnie wykonane role żebraczki Fronchard w *„Dwóch sierotach“* i matki Fadet w *„Poczwarce“*, gdzie musiała przyjąć głos i ruchy starej kobiety, gdzie w miejscu objawów trzpiotowatego usposobienia, jawić się musiały namiętności i porywy „czarnych charakterów“, rokują niepowszednią podporę dramatu, na ów czas, gdy ról młodych mężatek i dziewcząt z konieczności wyrzec się przyjdzie.

Talent urodziwej pani Baumann, młodość jej i wdzięki, zjednały jej liczne koło zwolenników, tak żarliwych, iż przywoływali ją parę razy nawet wtedy, kiedy nie grała, co było dość niefortunnym objawem uznania. My ze swej strony, ściślej trzymając się sprawiedliwości, zachowywaliśmy się w takim razie milcząco, ale żałowaliśmy szczerze, ilekroć nie widzieliśmy pani B. na afiszu, a tem samem i na scenie.

Pani Siedlecka widocznie robiła z siebie ofiarę, grając role i to dość obszerne a wymagające pracy, (skoro jak nam powiadano z ciężkiej dopiero co powstała słabości,) a grała je bardzo dobrze, powiemy nawet wcale zadowalniająco, gdyż mamy przed oczyma tę ważną, łagodzącą okoliczność.

Pani Nawarskiej, znanej tu jako dawniejsza panna Wojciechowska, tę najgłówniejszą zrobimy uwagę, że grając role starych kobiet, jak np. hrabiny de Peumarch, albo matki Barbeau, należy próżność kobiecą pozostawić w domu, i ucharakteryzować się odpowiednio, skoro syn jej (hrabia de Peumarch) jak gołąb siwiuteńki. Że zaś żadna z ról granych przez p. N. nie była pierwszorzędną, nie możemy przeto wnioskować, czy i o wiele podniósłby się kamerton dość przychylnej w ogóle opinji, jaka dawniej jej grze tutaj towarzyszyła.

System liczebności w zasłudze, o którym wyżej mówiliśmy, pomieszcza pannę Adler na samym końcu, bo rzeczywiście w dwóch tylko rolach szerszego pokroju danem nam było widzieć i *podziwiać* ten rozwijający się młodziuchny jeszcze talent, który kiedyś (niech nam wolno będzie być na ten raz prorokiem) przy pracy i skromnej, ale niezachwianej ufności we własne siły, olbrzymie przybrać może rozmiary. Panna Adler jest z tej gliny, z której czas i usilność, przy zwycięzkiej walce z szatanem zarozumiałości, może ulepić nową Deryng, albo Modrzejewską! Kto widział to kilkonastoletnie zaledwie dziecko, jako wyciskającą łzy słuchaczom niewidomą sierotę, albo mężną siostrę właściciela zakładów fabrycznych, zmuszającą arystokracje rodu do uchylenia czoła przed szlachectwem duszy, ten zdanie nasze podzieli!

Juljan Miłkowski.

P. S. Nie śmiemy pochlebiać sobie tak dalece, ażeby zdanie nasze o grze p. Łucjana w zeszłym numerze wypowiedziane, było głównym tego powodem, to jednak pewna, iż w trudnej, choć bardzo wdzięcznej roli Doktora Tholossana, w *„Naszych najserdeczniejszych“*, grał znowu bez zarzutu i równie, jak pierwszego wieczoru zachwycał. Do tej rehabilitacji obowiązuje nas sumienie.

Sprawozdanie targowe z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 29 maja 1876 r.

Korzec żyta 5.40, — pszenicy 8.25,— jęczmienia 4.50, — gryki 4.49, — owies 3.90, — za 256 kwart: jagieł 19.20, — kaszy jęczmiennej 10.24, —gryczanej 15.36,— drobnej 25.92; — za garniec jagieł zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: mąki I-go gatunku 15.75, — zwyczajnej 10.56, — pytlowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. 11$\frac{1}{2}$; — floren austrjacki kop. 66; frank 30 kop.; pud siana 60 k., — słomy żytniej 30 k.,— wiadro okowity 6.30,— szumówki 3.70;—robotnik pieszy 45 kop., — furmanka z 1 koniem 1.50, — parokonna 2.50; — mięsa: 1 funt wołowiny 9 i 7$\frac{1}{2}$ kop., baraniny 8 kop., — wieprzowego ze skórą 13$\frac{1}{2}$ k., bez skóry 12$\frac{1}{2}$ kop.,— słoniny i sadła 23$\frac{1}{2}$ kop.

Przegląd polityczny.

Ostatnie wiadomości z Konstantynopola są bardzo ważne. Jeżeli dotąd powtórzono tu pogłoski o dobrowolnej lub przymusowej abdykacji sułtana Abdul-Azisa mogą być przedwczesne, jak zupełnie bezzasadnemi, to dziś nie ulega już dziś wątpliwości, że rozpoczęta przez softów rewolucja niekrwawa w Stambule, niebawem przybierze rozległe i wielkiej doniosłości rozmiary. Dzienniki półurzędowe austrjackie i węgierskie: „Pester Lloyd“, „Politische Corr.“ i wiedeńska „Presse“ zgodnie dziś zawiadamiają, że Softowie, owi uczeni teologowie mahometańscy, żądają od Abdul-Azisa konstytucji, odjęcia mu charakteru naczelnika duchownego mahometanizmu, czyli tytułu Kalifa,powierzenia Europejczykowi zarządu nad finansami tureckiemi i wreszcie powołanie Midata baszy na wielkiego wezyra.

Co do postawy teraźniejszej wielkich mocarstw europejskich względem spraw tureckich, sądzimy że trochę światła rzuci na nią następująca korespondencja z Berlina do „Journal des Débats,“ którą przytaczamy tu w całości:

„Można już dokładnie mieć wyobrażenie o położeniu, jakie w przededniu konferencji berlińskiej było każdego z trzech mocarstw względem dwóch innych. Opinja publiczna w Austrji - Węgrzech była bardzo niespokojną. Obawiano się w Wiedniu, czy Niemcy nie są pozyskane dla widoków Rosji, a dzienniki słowiańskie mówiły o podziale Turcji europejskiej między Serbię, Czarnogórze i Grecję, jako o rzeczy już pewnej. W przystępie trwogi, peszteński „Lloyd,“ dziennik półurzędowy, posunął się tak daleko, że ofiarował Rosji zwrot Bessarabji rumuńskiej, jako podstawę trwałego układu z Austrją-Węgrami. Wprawdzie organ przyboczny hr. Andrassy, „Korr. Węgierska,“ zwalczał ten pomysł peszteńskiego „Lloyd'a;“ niemniej jednak obawa była na porządku dziennym, gdy wspólny minister spraw zagranicznych wyjeżdżał do Berlina.

Nie trudno jest wskazać czego pragnęła i czego pragnie Rossja: najpród pragnie pokoju i utrzymania dobrych stosunków z Austrją, ale nadewszystko pragnie osłabienia Turcji na korzyść powstańców i księztw słowiańskich już w połowie niezależnych. Rossja trafnie sądzi, że Słowianie południowi nigdy nie utworzą państw politycznych dość potężnych, aby mogli uniknąć jej wpływu. Nie potrzebuje przeto polityki wojennej. Jej interwencja niby bezinteresowna i pełna lukówści na korzyść Słowian południowych, pewniej wiedzie ją do celu niż gdyby przemocy oręża użyła.

„Niemcy, których interesa na Wschodzie nie różnią się od interesów Anglji—powiada w końcu korespondent berliński „Journal des Debats“ zapewne bez nieprzyjemności patrzą na ogłędną jej postawę i chyba tylko żałują, iż naśladować jej nie mogą. Ks. Bismark nie może zrywać przymierza trzech cecarstw. W dniu jednak, gdy cień Francji przemknie przez tę przyjaźń Rossji i Niemiec, w dniu tym zapewne Europa nie będzie miała zapewnionego pokojowego jutra.

od której to summy licytacja się rozpocznie. Vadium wymagane jest w kwocie rs. 3000.

O bliższych szczegółach przekonać się można na gruncie, niemniej u podpisanego Patrona sprzedażą dyrygującego.

(302-6-6) **Aleksander Czyński.**

Ostrzeżenie.

Zaginął na poczcie Prima-Weksel na Reichsmark 1255; wystawiony Szczecin dnia 3 maja r. b., za trzy miesiące płatny u panów Eichborn et Comp. w Wrocławiu na zlecenie Messerschmidt et Albrecht, przezemnie akceptowany. Ostrzegam więc każdego od nabycia pomienionego weksla. Kalisz d. 28 maja 1876 r.

(348) **Rafał Sachs.**

Dobra Radolina

położone w powiecie Konińskim, gubernji kaliskiej, od m. pow. Słupcy event granicy pruskiej mil 2. od szosy Warszawsko-Słupeckiej pół mili, nad spławną rzeką Wartą, obejmujące ogólnej przestrzeni włók 30, w tem ziemi ornej przecięciowo pszennej, ciepłej i przepuszczalnej włók 20, łąk zaś nadwartskich włók 10, w płodozmianie od dawnych czasów, są z wolnej ręki do sprzedania. O bliższych szczegółach na miejscu poinformować się można. (342-3-1)

WIEŚ CIECHNIÓW

oddzielona od dóbr Tykadłowa tak w hypotece jak i na gruncie, mająca rozległości mórg 282 ziemi całkiem pszennej z budynkami i zasiewami kompletnemi jest do sprzedania z wolnej ręki w każdej chwili po rs. 2000 za włókę. Obciążona pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na rs. 5,200, można jeszcze dobrać rs. 3,390. Zaliczyć żąda się rs. 7000, reszta stosownie do umowy. Służebności zniesione. (311-6-6)

Dobra Krzeczów

położone o 2 mile od miasta pow. Wieluń, na trakcie do Radomska, rozległości włók 60 przeszło, do sprzedania za nader nizką cenę i pod korzystnemi warunkami, w całości lub podzielone na części. Bliższa wiadomość u Sekretarza Trybunału w Kaliszu Morawskiego. (318-3-3)

W dniu 21 czerwca r.b. w Trybunale Cywilnym w Kaliszu, sprzedane będą w drodze działów przez publiczną licytację nieruchomości do spadku po ś. p. Benjaminie Müller należące w 3-ch oddziałach a mianowicie:

Oddział I. Kamienica pod № 114 w m. Turku położona z dwiema murowanemi oficynami i ogrodem. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 2750, wadium do licytacji rs. 750.

Oddział II. Folwark folusz Zabrodzie w obrębie m. Turku położony, rozległości około 4 ch włók z pałacem o piętrze murowanym, domem murowanym szwajcarskim o piętrze, zabudowaniami gospodarskiemi murowanemi, dwoma stawami zarybionemi, ogrodami warzywnemi, owocowemi i parkiem, z inwentarzem zupełnym żywym i martwym. Miejscowość na fabrykę lub inny jaki przemysłowy zakład dogodna, ponieważ woda jest dostateczna do poruszania machin. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 15,000 wadjum do licytacji rs. 2000.

Oddział III. Dobra ziemskie Miłaczew i Miłaczówek w powiecie tureckim, odległe od m. Turku wiorst 12 od m. Kalisza wiorst 30, rozległości włók 32 morgów 17, grunta należą do klassy I, II i III, w tem lasu około włók 6-ciu. Budynki gospodarskie po większej części murowane papą kryte, z kompletnemi zasiewami jak również i inwentarzem żywym i martwym. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 54,500, wadjum do licytacji rs. 4,000. Warunki przejrzeć można u W-go Bartołd Patrona w Kaliszu prowadzącego działy i w Turku w hotelu Wehnera.

(337-3-2)

Jest do wydzierżawienia każdego czasu przy szosie za Wrocławską rogatką

PIEKARNIA

ze wszystkiemi przyrządami. Bliższa wiadomość na miejscu. (347-2-1)

Dom piętrowy

z oficyną, obszernym ogrodem, również obszernym frontowym placem pod budowlę, pod № 515 przy ul. Wrocławskie - Przedmieście, jest w każdym czasie z wolnej ręki do sprzedania, w temże domu jest kilka lokali do wynajęcia. (351)

Sztuczne zęby!

Wsadzanie sztucznych zębów bez bólu, plombowanie, wszelkie operacje tyczące się dentystyki, uskutecznia

Dr. Grzegórz Blecken

w Ostrowie ulica Wrocławska Nr. 42.

Zęby stracone zastępuję innemi, podług najnowszej metody, na elastycznym kauczuku, nie różniące się niczem od zębów naturalnych, plombuję zęby złotem, amalgamą i t. p., uskuteczniam ze zręcznością i łatwością wszelkie operacje dentystyczne po przystępnych cenach.

Do KALISZA będę regularnie 24, 25 i 26 każdego miesiąca przyjeżdżał, dla konsultacji chorych potrzebujących mojej pomocy, do hotelu Gesnera i polecam się względom sz. publiczności. (350-4-1)

W dominium Inczew

nad szosą fabryczną pomiędzy Błaszkami a Sieradzem jest do sprzedania

8,000 łokci bali brzozowych

grubości od 2-ch do 6-ciu cali; a głębokości od 10-ciu do 18-tu cali. (345-3-1)

Zawiadamiam Sz. Publiczność, iż przyjmuję do prania: czarne szale, kamlot, alpagę, oraz wszelkie wełniane materjały. Mieszkam na Stawiszyńskim-Przedmieściu 1-y dom za mostem № 495 u pana Löwenberga w oficynie.

(343) **J. Kwinkowska.**

Niżej podpisana ma honor donieść Sz. Publiczności, iż przyjmuje do szycia bieliznę i wszelką krawiecczyznę po cenach przystępnych. Mieszkanie przy ulicy Piekarskiej wdowy Łobuzińskiego. **Dąbrowska.**

(349)

W dominium
KOŹMINEK
jest do sprzedania

250 maciór kotnych.

Bliższa wiadomość na miejscu. (334-5-3)

W kantorze loterji i składzie cygar

J. E. WAŁŁACHA

w Kaliszu, Rynek Nr. 18,

są do nabycia losy do klassy 5-ej 126 loterji. Ciągnienie rozpoczyna się dnia 9 czerwca r. b. Tamże nadszedł świeży transport nowych gatunków cygar, papierosów i tytoniu z najlepszych fabryk rosyjskich i la ferme. (344-4-1)

W KANTORZE LOTERJI

Alfonsa Hurtiga

w Kaliszu
są do nabycia losy klassy 5-ej 126 loterji. Ciągnienie rozpoczyna się dnia 9 czerwca r. b. (340-3-2)

W dobrach Paprotnia powiecie Konińskim, jest do sprzedania każdego czasu **wapno hydrauliczne.**

(346-3-1)

!!!CIECHOCINEK!!!

Od dnia 3/15 maja r. b. otwartą została Apteka, zaopatrzona we wszelkie środki lekarskie i specjalja, w którym także wyrabianym jest **Kumys** na sposób **tatarski** i wyciąg z igliwia sosnowego na kąpiele. Również przy aptece mojej utrzymywane będą wszystkie **wody mineralne naturalne** wprost ze źródeł sprowadzane, które sprzedawane będą podług cenników warszawskich.

Zarząd miejscowy na mocy zawartej zemną umowy, nie przyjmuje żadnych obstalunków na produkta lecznicze, albowiem mnie całkowitą expedycję tychże produktów powierzył i takową prowadzę na sposób zagraniczny a mianowicie:

Wody mineralne ciechocińskie i Ług jodo-bromowy wysyłać można w butelkach z kapslami i etykietami, korki zaś opatrzone będą napisem **„Zakład zdrojowy w Ciechocinku“.**

Zwracam przeto uwagę WWPP. Doktorów, Aptekarzy i Szanownej Publiczności, że tenże ług i wody ciechocińskie tylko w takiej formie expedjowane, oryginalnemi są istotnie. Interesanci raczą więc zamawiać wszelkie obstalunki wprost pod moim adresem: **St. Gębczyński**

w Ciechocinku.

W Niedzielę d. 28 b. m. w parku, lub przy przejściu ulic: Łazienej, Rynku i Kanonickiej, zgubioną została **brosza** złota z koralami. Uprasza się sumiennego znalazcę o łaskawe zwrócenie za wynagrodzeniem do gospodarza hotelu Wiedeńskiego. (352)

Młody człowiek

wieku lat 32, żonaty polak z W. Ks. Poznańskiego, syn obywatelski, obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, życzy sobie przyjąć obowiązki administratora lub rządcy w większym majątku. Bliższych wiadomości udzieli ekspedycja Kaliszanina. (316-3-3)

Podpisany posiada dokładną znajomość teoryczną i praktyczną gospodarstwa oraz znajomość w administracji rządowej kassowości i sądownictwie, życzy przyjąć obowiązek prywatny, w którym załatwiać może wszelkie interesa w zakres gospodarstwa i administracji wchodzące bezpośrednio z władzami. Osoby życzące sobie podobnego raczą się porozumieć przez korespondencję listowną z podpisanym, obecnie zamieszkałym w osadzie Szadek, który bez zwłoki załatwi.

(314-3-3) **Jan August Walewski.**

By przyjść w pomoc niezamożnym chorym,

od godziny **11** do **12** rano, każdodziennie, ja Dr. Raczyński, udzielać będziemy

przychodzącym

POMOC LEKARSKĄ,

za opłatą 15 kop. od porady.

Miejsce przyjęcia w mieszkaniu mojem na rogu ulic Poprzeczno-Warszawskiej i Warszawskiej, w domu p. Kohn pierwsze piętro.

269-0-6 **Franciszek Czajczyński.**

Do składu żelaza i narzędzi rolniczych Wrzesińskich

Samuela Sachs

nadszedł znaczny transport zagranicznych **Wańtuchów** do wełny i **Worków** do zboża, które po cenach umiarkowanych sprzedaje.

(326-3-2)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
30 Maja — Wtorek	3	51 r.	8	3 w.	16	12	8	29	we dnie		1	1r.
31 „ Sroda	3	50 „	8	4 „	16	14	8	31	„		1	12
1 Czerwca Czwartek	3	49 „	8	6 „	16	17	8	34	„		1	16

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej